



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 - PARIS (17^e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VI — Nr 226
7 CZERWCA — 7 JUIN

PRIX
CENA 20 fr.

Pod hasłem przyjaźni polsko-francuskiej

Piękna manifestacja kombatanccka

Tours, 1 czerwca 1952.

Częste są manifestacje patriotyczne kombatantów polskich we Francji. Nie stety, odbywają się one przeważnie we własnym gronie: udział w nich naszych przyjaciół francuskich jest stosunkowo mały. Dzieje się to dlatego, że nasze związki kombatancckie zbyt silnie zasklepiły się we własnym życiu, że nie szukają z dostateczną energią możliwości nawiązania bliższych stosunków z gospodarzami. Toteż nawet w tak wielkiej manifestacji jak pielgrzymka pod La Targette bierze zazwyczaj udział tylko paru naszych wypróbowanych przyjaciół francuskich.

Niewątpliwie, jest to zjawisko ujemne. Jakże bowiem możemy informować obcych o tym, co się dzieje w Polsce, jak możemy ich przekonywać, że ani reżym bierutowy, ani reżymowe placówki "dyplomatyczne" nie reprezentują narodu polskiego, skoro z nimi nie utrzymujemy dostatecznego kontaktu.

Inaczej się dzieje w okręgu Zw. Rez. i b. Wojsk. w Bourges. Wystarczyło wziąć udział w przepięknej manifestacji, jaka się odbyła w dniu dzisiejszym w Tours, by się o tym dostatecznie przekonać.

Nie był to obchód jakiegos święta narodowego, ani też jakiegos rocznicy kombatancckiej. W tym dniu miał się odbyć tylko walny zjazd delegatów okręgu. Ale organizatorzy zjazdu postanowili równocześnie wykorzystać ten dzień dla zmanifestowania przyjaźni polsko-francuskiej. I pod tym hasłem upłynął cały dzień w Tours. O sukcesie zaś najlepiej świadczy fakt, że protektorat honorowy nad manifestacją objął miejscowy prefekt. Udział zaś przedstawicieli społeczeństwa francuskiego był bardzo liczny.

Uroczystości rozpoczęły się od wysłuchania Mszy św., którą odprawił ks. prof. Misiak.

Po nabożeństwie, uformował się wspaniały pochód do Pomnika Poległych, który — rzecz stosunkowo rzadka we Francji — znajduje się wewnątrz gmachu merostwa.

W takt doskonałej orkiestry, za wieńcem z biało-czerwonych róż, niesionym przez polską młodzież w strojach narodowych, i ze sztandarami — maszerowały szeregi polskich kombatantów. Trudno jest wymienić wszystkich przedstawicieli kół, przybyłych na zjazd i na manifestację. Nadmienimy tylko, że wszystkie kółka okręgu były reprezentowane ze sztandarami, że zarząd okręgu był w komplecie, że koło w Tours, któremu przewodzą kol. kol. Bojdo, Rolewicz i Pankowiak, a które było organizatorem zjazdu — należą się szczerze słowa uznania.

Jak wspominałem wyżej, udział Francuzów był bardzo liczny. Wśród maszerujących w pochodzie zauważyliśmy: p. Bureau, przedstawiciela prefekta; pik. Dupret, który reprezentował

St. KOTWICZ

FRASZKI

Przewidujący

„Premiera” profesor pytał pełen zgrozy,
Czemu nie dał na szkoły, a dał na obozy?
„Starym już — Cyrankiewicz na to mu odpowie —
W szkole siedzieć nie będę, w koncentracji — kto wie?”

Pożyczka

Ze jestem człowiekiem bez żółci i złości,
Nie chciałbym panu Pinay wyrządzić przykrości.
Nie chciałbym mu przeszkadzać — takie mam zwyczaje —
W pożyczce „Złoto, które procent daje”.
Lecz, kto mnie da milion — kto wie, panie święty,
Czy dam nie trzy i pół, lecz cztery procenty?

Kto to?

„Co słychać, panie prezesie?”
„Al jakoś tam żyje się...
Chodzi się na różne zebrania,
Trochę koniaku, dużo gadania,
Odwiedzi się któreś z miast
Bo tu zjazd — i tam zjazd —
Czasem do nas kogoś przyniesie
I tak, panie, i żyje się”.
„A w Związku co się nowego wydarza?”
„W Związku? A to chodźmy zapytać sekretarza”.

ST. KOTWICZ.

(Od specjalnego wysłannika SYRENY)

wał mera; mjr. Risson, delegata pik. Rou, prezesa kombatantów francuskich; p. Moreau, delegata "Zuchów z Touraine"; p. Tomal ze związku "Rhin-Danube"; p. Contreau, przedstawiciela "Les Corps francs d'Indre et Loire"; p. Le Lann, przedstawiciela zw. podoficerów rezerwy; gen. de Witkowski, znanego przyjaciela Polaków, oraz p. Algret, prezesa Zw. b. jeńców wojennych.

Federację P.O.O. i Zarząd Gł. Zw. Rez. i b. Wojsk. reprezentowali: dr Paczyński, sekretarz gen. Federacji oraz kol. W. Gordowski, członek zarządu; razem z nimi maszerował przybyły z Paryża pik. G. Tysowski.

Symbolem przyjaźni polsko-francuskiej było wspólne złożenie wieńca przez p. Bureau, pik. Dupret i dr Paczyńskiego. Po złożeniu wieńca orkiestra odegrała hymny narodowe — polski i francuski.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej zakończyła się "lampką winną", w czasie której dr Paczyński wygłosił przemówienie, podkreślając, że przyjaźń obu narodów przeszła najcięższe próby, bo próby wspólnych walk o wolność i niepodległość. Mówca zapewnił, że Francja zawsze, w każdej okoliczności, może liczyć nie tylko na Wolnych Polaków, lecz także na cały naród polski. W odpowiedzi, p. Bureau przypomniał, że narodem polskiemu i francuskiemu przyświecały zawsze te same ideały.

Bankiet, który się odbył następnie w siedzibie francuskiego Związku b. jeńców wojennych, zgromadził kilkadziesiąt osób. Wziął w nim również udział prezes tego związku, p. Algret z małżonką. W miłym, koleżeńskim nastroju zebrani spędzili parę godzin.

Na zakończenie dnia odbył się Walny Zjazd delegatów okręgu Zw. Rez. i b. Wojsk. Po sprawozdaniach ustępującego zarządu, po pięknym refleksie kol. Ciechelskiego i wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniami — dokonano wyborów nowych władz okręgu.

Sprawa katyńska niepokoi reżym

Więść o powołaniu do życia, przez amerykańską Izbę Reprezentantów, komisji, mającej wyśledzić sprawę zbrodni katyńskiej, była, oczywiście, dla polskich czcicieli Stalina nie miła. Ograniczyli się oni jednak początkowo do złożenia formalnego protestu i do opublikowania starych dokumentów sowieckich, zwałających winę na Goebbelsa.

Wyniki prac Komisji, a zwłaszcza fakt, iż pod wpływem informacji o

gu. Do zarządu weszli: Wojciech Polarczyk, prezes; Józef Wawrzyniak — wiceprezes, Józef Orbach — sekretarz, Antoni Rolewicz — zastępca sekretarza.

ROKOSSOWSKIJ GO HOME!

Towarzystwo Historyczno-Literackie (6, quai d'Orleans, Paris IV^e) zawiadamia, że sto-jedenaste doroczne nabożeństwo za dusze J. U. Niemcewicza, generała Kniaziewicza i wszystkich zmarłych na wychodźstwie Rodaków — odbędzie się w niedzielę 8 czerwca 1952 o godzinie 11-ej, w kościele parafialnym w Montmorency.

Podczas mszy św. kazanie wygłosi ks. Jan Rupp, prałat Jego świątobliwości, Wikariusz Generalny Paryża.

Mszę świętą odprawi ks. Augustyn Gałęzowski, szambelan papieski, proboszcz kościoła polskiego w Paryżu.

Po nabożeństwie pielgrzymka na cmentarz dla złożenia kwiatów — na grobach zmarłych na emigracji Polaków.

Pociągi z Paryża do Montmorency, z przesiadaniem w Enguien, odchodzą z Gare du Nord o godz. 8.30 i 9.30.

Na koreańskim poligonie

MIG-15 CZY F.86 SABRE?

Podobnie jak w swoim czasie Hiszpania była poligonem, na którym przygotowywali się przyszli uczestnicy drugiej wojny światowej, tak obecnie na Korei zarówno Amerykanie, jak i Rosjanie przeprowadzają eksperymenty, doskonalą swoich specjalistów oraz porównują wartość swego sprzętu i swych metod taktycznych.

Dzisiaj można już z tej "generalnej repetycji", jaką jest wyraźnie, w oczach kierownictwa wojskowego obu wielkich potęg światowych, wojna koreańska, wyciągnąć cały szereg wnio-

sków. Przede wszystkim jeśli chodzi o przebieg i wyniki walk lotniczych, które w tej kampanii odegrały tak wielką rolę. Dodac trzeba, że tylko w powietrzu Amerykanie i Rosjanie walczyli przeciw sobie bezpośrednio, twarzą w twarz; w innych dziedzinach bowiem sprzęt sowiecki używany był przez Koreańczyków lub Chińczyków, natomiast pilotami sowieckich myśliwców byli prawie zawsze rodowici Moskale.

Krótki rzut oka na przebieg walk lotniczych na Korei pozwala stwierdzić, że pojedynki sowiecko-amerykański rozpoczął się w końcu 1950 roku. W dniu 16 listopada został zestrzelony pierwszy sowiecki MIG, a pierwsze amerykańskie myśliwce odrzutowe F.86 SABRE — ruszyły do boju w grudniu.

Pierwotnie, MIG'i zachowywały się bardzo ostrożnie, startując z lotnisk mandżurskich i wracając z rzekę Jalu — której Amerykanom nie wolno było przekraczać, gdy tylko zarysowywało się najmniejsze choćby niebezpieczeństwo.

Dyskretna ta tłumaczy się faktem, że Rosjanie wykorzystali wojnę koreańską, by szkolić młodych, zupełnie jeszcze niedoświadczonych pilotów. Stawiali oni swe "pierwsze kroki", atakując amerykańskie bombowce tuż z rzeką. Gdy nie udawało się im uniknąć starcia z doświadczonymi amerykańskimi pilotami myśliwskimi, MIG'i u-

Na rozkaz Moskwy, francuska partia komunistyczna, która dotychczas cały swój wysiłek kierowała na dezorganizowanie życia gospodarczego i politycznego kraju — przeszła do akcji bezpośredniej. Nazajutrz po przybyciu gen. Ridgway'a, partyjne "grupy uderzeniowe", jednolicie uzbrojone i dowodzone po wojskowemu — wyszły na ulice Paryża i sprowokowały krwawe zajścia.

Przyzwyczajone od dłuższego czasu do bezkarności, kierownictwo kompartii sądziło, że i tym razem nie poniesie żadnych konsekwencji. Ale zawiodło się całkowicie. Reakcja rządu była silna i natychmiastowa. Jej bilans — 157 osób aresztowanych i oskarżonych o spisek przeciwko państwu. Wśród nich znalazł się sekretarz generalny kompartii, Jacques Duclos, którego schwymano na gorącym uczynku do wodzenia "grupami uderzeniowymi".

Minister Spraw Wewnętrznych Brune, w specjalnym przemówieniu radiowym zapowiedział, że rząd będzie dokładnie informował kraj o "kryminalnej akcji" partii komunistycznej, akcji skierowanej przeciw demokracji i ustrojowi republikańskiemu.

W tydzień po tych zajściach, kompartia wzywa robotników do "generalnego" strajku. W imię czego? Czy może w trosce o polepszenie bytu robotnika? Wcale nie! Robotnicy mają strajkować na znak protestu przeciw aresztowaniu Jacques Duclos i Andre Stil, który na łamach "L'Humanite" nawoływał do rewolty.

Ale robotnik francuski zrozumiał o co chodzi: wezwania kompartii nie wywołały spodziewanego echa. W Paryżu życie płynnie normalnie. Kompartia przegrała próbę sił.

Dlaczego o tym piszemy?

Piszemy dlatego, że w dn. 28 maja aresztowano również 31 cudzoziemców, wśród których znaleźli się i Polacy. Polacy, którzy dali posłuch podlegaczom paryskiego organu Kominformu, pisanego po polsku.

Piszemy dlatego, że ten sam organ wciąż nawołuje polską emigrację do solidaryzowania się z "ludem francuskim", to znaczy do wstępowania do "grup uderzeniowych", będących narzędziem imperializmu sowieckiego.

Piszemy dlatego, gdyż sądzimy, że w stosunku do podlegaczy winny być wyciągnięte konsekwencje.

legaly nawet o wiele słabszym aparacie "Lockheed" i "Panther".

W sierpniu 1951, lotnictwo alianckie zabrało się, do wykonania "operacji Strangle", do metodycznego niszczenia dróg komunikacyjnych przeciwnika na głębokich tyłach. Akcja ta — łącznie z działaniem wojsk lądowych, dała się czerwonym tak silnie we znaki, że musieli oni z jednej strony rozpocząć pertraktacje o zawieszeniu broni, a z drugiej — rzucić MIG'i do walki rzeczywistej, by przeciwdziałać niszczycielskiej robocie amerykańskich bombowców. Ilość sowieckich myśliwców w krótkim czasie zwiększyła się niemal 10-krotnie; przy sterze znaleźli się wprawni lotnicy, zamiast odległych lotnisk mandżurskich zaczęto wykorzystywać nowo wybudowane lub dostosowane do potrzeb odrzutowców lotniska północno-koreańskie znajdujące się w kilkudziesięciu kilometrach od linii frontu.

Bombowce amerykańskie zaczęły oczywiście natychmiast te lotniska niszczyć.

Dramatyczne walki, które się wtedy rozegrały, dały wiele cennych nauk, 3 listopada 1951 r. formacja "nadtrec", opslanianych przez myśliwce SABRE — (po 14-ście na każdą nadfortecę!) zostały zaatakowane przez silną formację MIG'ów. 3 nadfortece zostały zniszczone, 5 bardzo poważnie uszkodzonymi amerykańskimi pilotami myśliwskimi, MIG'i u-

Dokończenie na str. 3-ciej

Przekazanie dowództwa atlantyckiego

Po przekazaniu gen. Ridgway'owi dowództwa nad siłami, mającymi za zadanie obronę Europy przed zaborczością sowiecką, gen Eisenhower opuścił nasz kontynent, by tam, u siebie w Ameryce, ubiegać się o stanowisko Prezydenta.

Przekazanie funkcji naczelnego wodza odbyło się w głównej kwaterze SHAPE w sposób uroczysty. Po krótkich przemówieniach obu generałów, orkiestra armii francuskiej odegrała hymn amerykański i francuski, a od-

dział honorowy, złożony z żołnierzy kraków, należących do Paktu Atlantyckiego, prezentował broń. W ten sposób podkreślony został międzynarodowy charakter wydarzenia.

Gen. Eisenhower skorzystał ze sposobności, by podzielić się z obecnymi dziennikarzami swoimi poglądami. Podkreślając z naciskiem, że Zachód nie ma zamiaru wywołania wojny prewencyjnej, generał wskazał, że wysiłki, dążące do zapewnienia skutecznej obrony Europy mogą być pokrzyżowane przez nieporozumienia sojusznikami, przez niedocenianie incydentów, mogących nastąpić wzdłuż żelaznej kurtyny, a przede wszystkim przez myślenie kategoriami lokalnymi, bez brania pod uwagę, że obrona Europy jest jednym z fragmentów olbrzymiej walki, prowadzonej w skali światowej.

Przestrogi te, uwytkujące szczerą troskę gen. Eisenhowera o losy kultury zachodniej i jej kolebki — Europy, nie są jednak w żadnym stopniu wyrazem pesymizmu. Wrecz na odwrót, generał zapewnił, iż jest dobrej myśli i patrzy w przyszłość z ufnością.

Z ostatniej chwili.

Polska — republiką sowiecką?

W sferach urzędowych Waszyngtonu rozeszła się pogłoska, jakoby władze reżymowe miały w najbliższej przyszłości zwrócić się do Moskwy z "prośbą" o włączenie Polski do Związku Sowieckiego.

Posunięcie to — podobno z wielkim pośpiechem przygotowane w Warszawie — byłoby odpowiedzią na zawarcie przez Zachód "układów kontraktowych" z Niemcami Zachodnimi.

#P 2156

Pod znakiem pokoju

KONGRES
EUCHARYSTYCZNY W BARCELONIE

Rozpoczęły właśnie w Barcelonie Kongres Eucharystyczny jest w życiu świata katolickiego wydarzeniem wagi wyjątkowej, a i pod każdym innym względem — manifestacją o znaczeniu zgola niecodziennym. Ostatni bowiem Kongres Eucharystyczny odbył się jeszcze w 1938 r. — w wolnym wówczas Budapeszcie. Legatam papieskim był wtedy kardynał Pacelli, dzisiejszy Pius XII.

Sporo rzeczy się zmieniło na świecie w ciągu tych 14 lat! W Barcelonie, miejsce zarezerwowane dla Prymasa Węgier, kardynała Mindszenty, pozostanie puste. Kardynał nie przyjedzie z Budapesztu... Ale sukcesy polityczne bezbożniczego Kremla, które w pewnej części zawdzięcza lekkomyślnemu zachodniemu wolnomyślicielstwu — nie pociągnęły za sobą odpowiednich sukcesów w dziedzinie ideologicznej. Kto widział ulice Barcelony w ciągu ostatnich dni przed Kongresem, a zwłaszcza w dniu uroczystego jego otwarcia, widoku tego nigdy nie zapomni. Nie byłym nigdy na 1-majowej paradzie w Moskwie. Sądzą jednak, że widok olbrzymiej potęgi materialnej Stalina, na tle ponurej rezygnacji i nie dającej się ukryć obojętności spędzonych siłą tłumów — w niczym nie dorówna wrażeń, które sprawia widok nieprzeprzanych tłumów pielgrzymów, przybyłych z własnej woli i nie szczeni kosztów — z najbliższych krańców świata, by dać wyraz opinii niającym ich dusze uczuciom!

W Barcelonie znajduje się obecnie 17 kardynałów, kilkuset arcybiskupów

(Od własnego korespondenta)

i biskupów, zaś ilość wiernych, przybyłych w składzie niezliczonych pielgrzymek, dochodzi do miliona! Cyfra ta daje obraz potęgi, jaką przedstawia idea chrześcijańska.

Pielgrzymki polskie, nad którymi przewodnictwo objął ks. biskup Gawlina, są stosunkowo bardzo liczne. Na czele pielgrzymki z Wielkiej Brytanii, w której bierze udział gen. Anders, stanął ksiądz infułat Michalski, na czele pielgrzymki z Belgii — ks. kanonik Kubsz, grupę z północnej Francji prowadzi ks. kanonik Nosal.

Ukazanie się gen. Andersa w mundurze wywołało entuzjastyczne owacje różnorodnego tłumy.

Generał przywdział mundur na katerygoryczne żądanie arcybiskupa Barcelony.

Rząd hiszpański, pomny odwiecznej katolicyzmu swego kraju, wziął bardzo czynny udział w organizacji przygotowań do Kongresu, a na ceremonii otwarcia obecni byli liczni ministrowie.

Barcelona jest cała udekorowana flagami. Olbrzymie chorągwie papieskie powiewają na wietrze wespół ze sztandarami narodowymi. Przed domami, przed publicznymi gmachami rozłożono cenne dywany. W każdym oknie widnieją specjalny znak Kongresu.

Legata papieskiego, kardynał Tedeschini, powitał na dworcu hiszpański minister spraw wewnętrznych Gonzalez, przy czym kompania honorowa oddała Dostojnemu Gościowi honory wojskowe. Kardynał, przechodząc pod Łukiem Triumfalnym i „Bramą Pokoju”, udał się w azyście Kleru, wśród niezliczonych tłumów, do katedry, gdzie została odczytana bulla papieska, poczem kardynał Tedeschini, biskup Barcelony i arcybiskup Ottawy wygłosili okolicznościowe kazania.

Jak wielkimi sympatiami cieszy się generał Anders wśród ludu hiszpańskiego dowodzi fakt, że po nabożeństwie w katedrze, wyniesiono go do samochodu na rękach.

35-ty Kongres Eucharystyczny, postawiony został pod znakiem Pokoju. Pokoju wewnętrznego każdego człowieka, pokoju społecznego, opartego na sprawiedliwości, wreszcie pokoju politycznego, opartego na przyjaźni pomiędzy narodami.

Oczywiście, walka o pokój, w rozumieniu społeczeństwa katolickiego, nie ma wspólnego z pseudo-pokojem bolszewickim, który się propaguje wyłącznie w celach zaborczych!

Ilość pielgrzymów, którzy odbyli uciążliwe podróże, by zadokumentować swe przywiązanie do Wiary i zamianifestować swe dążenie do prawdziwego chrześcijańskiego, a więc prawdziwie sprawiedliwego pokoju — jest najlepszym dowodem, że słowa nienawści, wypowiedziane na Kremlu, nigdy nie zażaglą przepojonych miłością słów, idących z Rzymu. Wystarczy pomyśleć, że wierni, przybyli z Australii, byli w

Polacy awansują

Senat amerykański zatwierdził nominację na pułkowników następujących oficerów amerykańskich pochodzenia polskiego: W. Lamek, L. Klos, F. Glomb, W. F. Kutschera, F. S. Gabreski, K. Ch. Wojcik, W. Kolbus i A. Borecki.

PRAWDA O JUGOSŁAWII

Młody Jugosłowianin, oficer byłej gwardii królewskiej, członek ruchu Rawnogóry, przedostał się kilka miesięcy temu potajemnie do Jugosławii, przeszedł od granicy włoskiej do Macedonii i wreszcie umknął szczęśliwie z „pazarów Tity”.

„Ludzie zagranicą — powiada on — nie rozumieją tego, co się dzieje naprawdę w Jugosławii, nie zdają sobie sprawy, że większość ludności przysięgnięta jest nienawiścią do reżymu tytońskiego, wstrętem do obecnej sytuacji, w której obywatele totalistycznego państwa politycznego nie mają możliwości zmienienia czegokolwiek, gdyż są tylko narzędziami w rękach bandy gangsterów, rządzących krajem. Pytano mnie na każdym kroku: „Kiedy się to wszystko skończy?” Ludność Jugosławii liczy bardzo na pomoc Ameryki, której prestiż jest olbrzymi. Ostatnio jednak wzrasta rozdrażnienie spowodowane tym, że reżym otrzymuje ogromnie dużo pomocy, nie zmieniając ani trochę stosunku do ludności. Nienawiść do Rosji sowieckiej jest bardzo wielka i stanowi jedną z przyczyn, dla których Tito utrzymuje się przy władzy. Ludność mówi: jeżeli mamy wybierać między dwoma diabłami, wolimy już naszego własnego...”

W związku z współpracą Tity z Zachodem ludność zaczyna okazywać wobec agentów tajnej policji więcej ducha oporu. Policja polityczna zwiększyła ilość aresztowań, a „opozycjonści” otrzymują wyroki jako agenci Kominformu lub szpiedzy na rzecz obcych mocarstw, chociaż nie mieli oni nie wspólnego z polityką i pragnęli jedynie więcej wolności osobistej...

Komuniści Kominformu posługują się w działalności przeciwko reżymowi Tity hasłami nacjonalistycznymi. Prawdziwi nacjonalisci starają się przeciwstawić ich agitacji, ale nie dysponują

drodze prawie miesiąc, zanim dotarli do Barcelony, gdzie spędzą zaledwie tydzień, by znowu przez cały miesiąc żeglować po oceanach. Czy nie jest to świadectwem nieprzerpanej mocy Eucharystii, Ciała i Krwi Chrystusa Pana, przynoszących ludzkości Zbawienie?

H. Wroński.

«Nieludzy Amerykanie»

Kto nie zna propagandowego afisza, przedstawiającego koreańskie dziecko, umierające z głodu z winy amerykańskich „podżegaczy wojennych”? Kto nie czytał w komunistycznych „gazetach” wychodzących po tej czy tamtej stronie żelaznej kurtyny, sznystych artykułów, dowodzących, że Amerykanie, czciele dolara, bomby atomowej i brońi bakteriologicznej, są dzikimi ludźcami, dla których życie ludzkie nie jest warte centa?

Do przytaczanych przez stalinowców przykładów dodajmy jeden fakt autentyczny: na statku „Waszyngton”, płynącym z Europy do Nowego Jorku, urodziło się — przedwcześnie — dziecko. Maleństwo ważyło zaledwie 1 kilo i zostało umieszczone w improwizowanym na przedce inkubatorze. By je utrzymać przy życiu, potrzeba było butli z tlenem. Takiej w statku nie posiadano. Ogłoszono przez radio, na cały świat. W krótkim czasie na statku były dwie butle z tlenem. Jedną dostarczył amerykański statek-chłodni „Blue-Jacket”, który zawrócił z drogi, by dopędzić „Waszyngtona”, płynącego w przeciwnym kierunku, drugą dostarczyła amerykańska latająca forteca, która w tym celu przyleciała z Anglii, przebywając 2.500 km — dla niesienia pomocy umierającemu dziecku.

Ci Amerykanie... co za nieludzki naród!

Wiadomości wojskowe

■ Brytyjski minister obrony, lord Aleksander uda się niebawem do Tokio, by wespół z gen. Clarkiem zwiedzić front koreański. Lord Alexander podczas rokowań rozejmowych — które jak wiadomo stanęły obecnie na martwym punkcie — bardzo znacznie zmocnili swe siły. Ilość żołnierzy dochodzi obecnie do miliona, ilość czołgów do 500, a samolotów do 1.800, w tej liczbie około 1.000 rosyjskich odrzutów MIG 15. Chinczyzy i północni Koreańczycy są więc w stanie rozpocząć wielką ofensywę w każdej chwili. Mimo, że wojska Narodów Zjednoczonych wykazały okres rokowań dla wybudowania silnych pozycji obronnych — sytuacja stała się bardzo poważna.

■ Podczas największego od początku kampanii bombardowania, które trwało bez przerwy 36 godzin, lotnictwo alianckie na Korei zniszczyło wielki nieprzyjacielski rejon przemysłowy, ciągnący się od Czinnampo do Pjongyng. Straty materialne czerwonych są wprost nieobliczalne.

■ Przewodniczący amerykańskiej Izby Reprezentantów Rayburn, oświadczył, że przewaga Ameryki w dziedzinie atomowej traci znaczenie z chwila,

SKARB NARODOWY
Sprawozdanie Gł. Kom. Rew.

Główna Komisja Rewizyjna Skarbu Narodowego złożyła w dn. 21. 4. 1952 sprawozdanie za rok ubiegły. Jest to obszerny dokument, zaopatrzony kilku załącznikami, wśród których znajduje się bilans na 31. 12. 1951, zestawienie wpływów w poszczególnych krajach, ze stawieniem wydatków administracyjnych i organizacyjno-informacyjnych i t.p.

Ze sprawozdania tego podajemy niektóre ciekawsze szczegóły. Dowiadujemy się przede wszystkim, że w 1951 roku znajdowało się w Europie 12 Komisji Terytorialnych i 1 Delegatura, w Afryce 5 Komisji i 1 Delegatura, w Ameryce 8 Komisji i 7 Pełnomocników, w Australii 4 Komisje, w Azji 1 Komisja i 1 Delegatura. Godny podkreślenia jest rozwój organizacyjny w Stanach Zjednoczonych, a także powstanie takich Komisji na kontynencie amerykańskim, jak w Meksyku, Argentynie, Brazylii, Ekwadorze i Peru, gdy dotychczas były one jedynie w Kanadzie i Wenezueli. Także w Australii (łącznie z N. Zelandią) powstały w 1951 r. dwie nowe Komisje.

Ogólne wpływy Skarbu Narodowego (w funtach angielskich, albowiem po przeliczeniu na tę walutę podaje się sprawozdanie) wyniosły z tytułu sprzedaży znaczków i darów jednorazowych 22.851 funt. 18 szyl. 11 pen. Do tego dochodzą odsetki bankowe w kwocie 17 funt. 2 szyl. 5 pen.

Wysokość wpływów ze sprzedaży znaczków uważać należy — powiada sprawozdanie — za moment najbardziej charakterystyczny dla oceny akcji Skarbu Narodowego, są to bowiem wpływy drobne, a więc świadczące o stopniu jej rozpowszechnienia. Wpływy te wyniosły 19.623 funt. 18 szyl. 11 pen. Przyrost wpływów w porównaniu z 1950 r. oceniamy na około 70 proc. Bardzo poważny przyrost zaznaczył się w Kanadzie, stosunkowo znaczny w Brazylii i Australii, wreszcie za nader dodatnie uważa sprawozdanie wyniki akcji w Stanach Zje-

dnoczonych, gdzie rokuja one najlepsze nadzieje na przyszłość.

Kwoty uzyskane w poszczególnych krajach przedstawiają następujący stosunek do całości wpływów Skarbu Narodowego (podane są kraje, gdzie wpływ wynosi od 3 proc. więcej): w W. Brytanii 37 proc. całości, w Niemczech 28,8 proc., w Stanach Zjednoczonych 6,5 proc., w Australii (z N. Zelandią) 3,8 proc., w Kanadzie 3,7 proc., w Brazylii 3,5 proc., we Francji 3 proc.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

Egzaminy dojrzałości

W końcu maja rozpoczęły się w całej Polsce egzaminy dojrzałości. Trwały one 2 dni i obejmowały: egzamin piśmienny z języka polskiego i egzamin z matematyki. To wszystko, co można znaleźć w urzędowym programie. Jakże wyglądały egzaminy w roku zeszłym?

Dowiedzieć się tego można z „Trybuny Ludu” (Nr 142). „Zeszłoroczne egzaminy wykazały, obok poważnych osiągnięć, istotne braki. Stwierdzono w wielu wypadkach słabe przygotowanie w dziedzinie matematyki, fizyki i chemii, braki w opanowaniu języka polskiego, słabe odczytanie w literaturze polskiej i powszechnej, skłonność do frazesów. Zwrócono uwagę na ubóstwo słownika naukowego, na nieumiejętność posługiwania się podręcznikiem”. Rzeczywiście, smutno się robi, czytając tę drugocową krytykę...

Opal „miejscowy”

Ponieważ wysiłki rządu warszawskiego „idą w kierunku pełnego zaopatrzenia wsi w niezbędne środki opalowe” („Wola Ludu”, Nr 122) — przeto ta sama „Wola Ludu”, w tym samym numerze, nawołuje do ochotniczego kopania torfu, organizowania przez chłopów masowego zbierania chrustu i gałęzi w lasach i to nawet na dalsze odległości.

Co wszystko oznacza prosto, że na żaden przydział węgla wiesi liczyć nie może i musi sama sobie radzić, zbierając szyszki i suche liście i rąbając państwowe lasy, bo administracja leśna ma obowiązek umożliwienia chłopom zaopatrzenia się w potrzebną ilość drewna opalowego. Jak na tym wyjdą drzewostany — to inna sprawa.

Święto ludowe

wyznaczono w tym roku na dzień 1 czerwca. W ogłoszonych hasłach w ilości 35-ciu, na naczelnie miejsce wybija się nakaz uczczenia rocznicy walk „przeciw sanacji”. Potem dopiero następuje wyczerpanie okrzyków na cześć Sowietów, „chorążego pokoju”, Niemców (oczywiście wschodnich), chłopów małopolskich, średniolnych i pracujących (!). „Ukochany prezydent Bierut” zajmuje przedostatnie miejsce.

Obywatel Ignar pisze

Z pompatycznie sztandarowego artykułu ob. Ignara, wiceprezesa NKW ZSL dowiadujemy się niezwykle ciekawych rzeczy.

„Co robią byli obszarnicy”? — zapytuje się z niepokojem Ignar. „Najgrubszy wyjechał zagranicę — odpowiada sobie — inni siedzą w kraju. Niektórzy próbują straszyc chłopów, że wrócą do dworów i odbiorą im ziemię. Oto np. była właścicielka majątku Ner w powiecie łęczyńskim niedawno zapowiedziała jednemu z parcelantów, że niedługo przyjdzie czas, iż będzie musiał oddać swą działkę. Niektórzy obszarnicy przysyłały takie groźby z Niemiec zachodnich i Ameryki... Sanacja musiała posłużyć się swym cichym sprzymierzeńcem sprzed wojny — Mikołajczykiem, jako rękocym bohatere w walce antysanacyjnej... Sanacja i Mikołajczyk są, mimo drobnych nieporozumień rodzinnych, bliskimi krewnymi!”

Obywatel Ignar zapomniawszy widać o łączących go jałtańskich związkach rodzinnych z biednym p. M.! W każdym razie można im wzajemnie powinszować krewniactwa!

Wymowne, ale smutne

„Centrali Aptek Społecznych” zezwolono na nabywanie od osób prywatnych wszelkich leków, przysyłań z zagranicy. Lekarstwa można sprzedawać — oczywiście po cenach wyznaczonych — w każdej aptece, pod warunkiem, aby opakowanie nie było uszkodzone. Apteki chociaż w ten sposób zdołają może pewną ilość koniecznych lekarstw, których sprządać z zagranicy urzędowo nie można.

„Radosna wycieczka na rozkaz”

Do Rosji wysłano wycieczkę 180 wybranych działaczy chłopskich, tzw. delegatów, w tym 34 kobiety. Mają oni obowiązek wygłoszenia po powrocie entuzjastycznych sprawozdań „z olbrzymich osiągnięć gospodarczych w Sowieciech”. Na dworcu warszawskim uroczystie żegnał ich minister rolnictwa Dąb-Kociół ze swymi wiceministrami: Domagałą i Rzewodzkim. No, Domagała i ten drugi — w porządku! Ale — Dąb-Kociół? Z tak chyttrze dobranym nazwiskiem można spać spokojnie. Jak nawet wycięli by „dęba” z rolnictwa, to jednak „kociół” może być świetnie ministrem przemysłu. Złwłaszcza, że dobrze smoli.

KOTWICZ



Czy mamy stanąć w pół drogi?

W artykułach, ogłaszanych w swoim czasie w «Syrenie» i poświęconych historii Armii Polskiej we Francji — generał Piekarski zwrócił uwagę na zły stan cmentarza Hallerczyków pod Aubérive oraz na katastrofálny stan drewnianego krzyża, wystawionego na cmentarzu przed przeszło dwudziestu laty.

Artykuły gen. Piekarskiego nie pozostały bez echa. Liczne interwencje u władz francuskich sprawiły, że cmentarz został doprowa-

ża, zwrócić się w ub. r. z apelem do wszystkich związków sfederowanych o składanie ofiar na postawienie nowego krzyża.

W odpowiedzi na mój apel, kilkadziesiąt kół Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych, kilka kół S.P.K., Związek Kupiectwa Polskiego we Francji oraz kilka osób prywatnych pośpieszyło z datkami na ten cel. Razem zebraliśmy 60 tysięcy franków.

Zebrana suma jest jednak stanowczo za mała, by można było posta-



Krzyż na cmentarzu pod Aubérive jest w opłakanym stanie... Foto: R. Rogala.

dzony do porządku. Co więcej, jest on stale utrzymywany w doskonałym stanie przez odnośne władze francuskie, jak to mogła stwierdzić delegacja Zarządu Głównego Federacji w osobach wiceprezesa mjr. M. Czarnieckiego i sekretarza generalnego dr. St. Paczyńskiego, która przed trzema tygodniami zwidziała ten cmentarz.

Znaczenie gorzej przedstawia się natomiast sprawa krzyża. W miarę upływu lat, próchnieje on coraz bardziej i dzisiaj zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że wkrótce może runąć.

W związku z uwagami gen. Piekarskiego, oraz działając w przekonaniu, że obowiązkiem naszym jest nie dopuścić do runięcia krzy-

życ nowego krzyża. Dlatego pozwalam sobie jeszcze raz mój apel powtórzyć. W pierwszym rzędzie zwracam się do tych, którzy — jak dotąd — zapomnieli o swym obowiązku kombatancim w stosunku do poległych w walce o Polskę kolegów. Proszę o składanie ofiar w miarę swych możliwości. Najmniejszy datek zostanie przyjęty z wdzięcznością. Świadczyć on ponadto będzie o solidarności naszej rodziny kombatancji we Francji.

Fr. KĘDZIA.

P. S. Ofiary należy przysyłać na adres skarbnika Federacji, kol. Stanisława Felisiaka, 11, Cité Casimir, Aubry (Nord).

Sowiecki imperializm

III. Jego postępy na Dalekim Wschodzie

Od zarania zeszłego stulecia, Daleki Wschód był terenem współwładnictwa różnych imperializmów: brytyjskiego, francuskiego, rosyjskiego i japońskiego. Z objęciem w 1847 r. namiestnictwa Dalekiego Wschodu przez znanego despotę i zatrape Mikojaję Murawiewa, carska Rosja dążyła do wyjścia nad morza Ochockie i Japońskie, jak również do zabezpieczenia tego wyjścia przez posiadanie terytoriów Mongolii, Mandżurii i Korei. Już wtedy polityka carska określiła swe cele w odniesieniu do Korei: sprowadzały się one do hasła, rzuconych przez pełnomocników rosyjskich Bezobrazowa: "Musimy zawiadnąć Koreę metodą pajęczą" i admirała Abezy: "Korea musi być rosyjska". Dziś Sowiety realizują te hasła.

Głosząc walkę przeciw merkantylizmowi i Brytyjczyków i Francuzów, szukających rentownej lokaty swych kapitałów, carska Rosja, nie dysponująca kapitałami, trzymała się założenia polityki carów świętego posłannictwa Rosji mającego usprawiedliwić zabory rosyjskie.

Ta polityka, prowadzona konsekwentnie ze wschodnią przebiegłością, miała swe chwile górne i dolne — okresy powodzenia, zwycięstw i klęsk. Tak czy inaczej, wprowadziła ona Rosję do Władystoktu, chwilowo do Portu Artura i Dairenu nad morzem Japońskim, do Mongolii i do Mandżurii. Ale doprowadziła ona również do wojny rosyjsko-japońskiej i klęski wojennej, która w skutkach zahamowała rozpad rosyjski w kierunku Mandżurii i Korei, oraz pozbawiła Rosję na 40 lat portów nad morzem Japońskim, jak również władania południowym Sachalinem.

Teoretycy sowieccy, a w szczególności Lenin, gdy nie byli jeszcze u władzy, i bezpośrednio po jej zdobyciu — uroczyście zapowiadali porzucenie carskiej polityki imperializmu wojkowo-feudalnego, wysuwając hasła samostanowienia wszystkich narodów. Była to jednak tylko teoria. Związek Sowiecki szybko wkroczył na drogę scalania i włączania krajów dawnego imperium carskiego, jak również zdobywania nowych terenów, tym razem dla wielkości republiki sowieckiej i podbudowy rewolucji światowej.

W odniesieniu do Chin, celem tej polityki miało być — według określenia sowieckiego ambasadora Koppa — "rozpalenie wszelkimi środkami rewolucji chińskiej, jej radykalizacja, wyrzucenie z Chin Anglików oraz stworzenie bezpośredniego zagrożenia dla Indji".

Jednym ze środków urzeczywistnienia tych zamierzeń było wygranie nacjonalizmów: mongolskiego, chińskiego, mandżurskiego i koreańskiego, jako czynników rozpręgających stosunki wewnętrzne i podminowujących nabyte prawa polityczne i koncesje innych państw europejskich. Stąd stawianie na nacjonalistyczny Kuomintang i okres współpracy sowiecko-chińskiej w latach 1923-27, przy zagwarantowaniu sobie jednak nabytych praw w Mongolii Zewnętrznej, w Sinkiangu i Mandżurii. Stąd współpraca z Japo-

nią wykazującą analogiczne do sowieckich dążenia opanowania Południowych Chin.

Kuomintang nie dał się całkowicie wykorzystać. Jest to, między innymi, zasługa Cziang-Kaj-szeka, wychowanka sowieckich akademii wojskowych, który po pięcioletnim okresie współpracy z Sowietami zrozumiał, że celem polityki sowieckiej w Azji nie jest wyzwolenie ludów chińskich, lecz ich podporządkowanie Moskwie, a to drogą wyeliminowania wpływów europejskich i przewrotu komunistycznego. Chiny się przekonały — jak się wówczas wyraził Cziang-Kaj-szek, że "czerwony imperializm jest gorszy od białego".

Polityka pełnomocników sowieckich przy rządzie chińskim, Borodina, Joffe i Bubnowa, a więc polityka Stalina, ponosiła w 1927 r. czasową klęskę, ku radości zresztą Trockiego, który od początku przeciwny był popieraniu nacjonalizmu chińskiego i stawiał na chiński ruch rewolucyjny.

Zaborczy imperializm sowiecki znalazł wówczas swój wyraz w zbrojnej agresji 1929 r., wykonanej przez armię sowiecką Dalekiego Wschodu pod dowództwem gen. Blüchera, połączonej z bombardowaniem z powietrza miast chińskich, celem wymuszenia przywrócenia Sowietaom wyjątkowych praw do Chińskiej kolei Wschodniej wraz z jej koncesjami politycznymi i gospodarczymi.

Słabość Chin i powolność satelickich rządów Mongolii Zewnętrznej umożliwiły Moskwie w październiku 1945 r. wezwanie do Związku Sowieckiego — bez krzyku i rozgłosu — Niezależnej Republiki Tanu-Tuwa, która przekształcała się w "Tuwiańską Autonomiczną Oblast". Chodziło tu o te-

ren ok. 166 tysięcy km. kw., z ludnością ok. 70 tysięcy mieszkańców, w tym ok. 10 tysięcy kolonistów rosyjskich, obfitujący w bogate złoża złota. Trudno o lepszy przykład zaborczego imperializmu kolonialnego!

Wejście Sowietaów do wojny z Japonią w 1945 r. zgodnie z porozumieniem w Jalcie, pozwoliło Rosji opanować Mandżurię i ogłodzić ją ze wszystkich urządzeń przemysłowych, wejść z powrotem do Portu Artura i Dairenu, zagarnąć południowy Sachalin i wyspy Kurylskie oraz rozciągnąć swe wpływy w Korei Północnej po 38 równoleżnik. W ten sposób "została zamazana" klęska carskiej Rosji z 1904 r., klęska, z której tak się cieszył wówczas Lenin. Tego "zamazania" domagał się Stalin na konferencji w Jalcie: czerwony dyktator przemawiał językiem carów.

Niepotrzebne wprowadzenie Sowietaów do wojny z Japonią — zdaniem, między innymi, szefa sztabu prezydenta Roosevelta, admirała Leahy — i ustępstwa dane Moskwie poza plecami sojusznika chińskiego na konferencji w Jalcie — doprowadziły w konsekwencji do wzmocnienia komunistów chińskich, którym Związek Sowiecki odstąpił Mandżurię, do opanowania Chin przez Mao-Tse-tunga, do powstania Chińskiej Republiki "Ludowej", do usadownienia się w niej Związku Sowieckiego, a w końcu — do wojny na Korei.

Mandżuria stała się wprawdzie północną prowincją Chińskiej Republiki Ludowej, ale Związek Sowiecki zachował dawne prawa carskie do eksploatacji kolei Wschodnio-Chińskiej i dalej okupuje porty chińskie na morzu Japońskim.

Reżymy chińskie zmieniają się, ale imperializm rosyjsko-sowiecki w Chinach pozostaje ten sam.

(d.c.n.) W. ARSKI.

MIG-15 CZY F.86 SABRE?

Dokończenie ze str. 1-ej
szkodzonych, jedna tylko wróciła do swej bazy nietknięta. Bitwa ta wykazała, że myśliwce odrzutowe nie są w stanie — wobec zbyt wielkiej różnicy szybkości — zapewnić dla nadfortec skutecznej ochrony. Wykazała również, iż MIG jest aparatem wprost idealnym do niszczenia bombowców. By zbombardować lotniska koreańskie, musiano później wysłać eskadrę nadfortec w nocy i kierować nią za pomocą radaru.

Najważniejszym jednak pytaniem, które stanęło przed fachowcami, było następujące: co jest lepsze — MIG czy SABRE?

W ciągu roku od stycznia 1951 do stycznia 1952, Amerykanie zestrzelili 144 MIG'1, prawdopodobnie zestrzelili 20, a poważnie uszkodzili 159, tracąc ze swej strony jedynie 18 pilotów i 12 aparatów. Wyglądało by więc, że SABRE jest nieporównanie lepszy. Nie jest to zupełnie ściśle. MIG'1 mogą się wznosić znacznie wyżej (do 15.000 metrów) i szybciej od myśliwców amerykańskich. Pozwala to im być zawsze

stroną, decydującą o czasie i miejscu ataku; jako że MIG'1 całkowicie panują na wysokościach ponad 10.000 metrów, krążą zazwyczaj wysoko ponad przeciwnikiem i spuszcza się niżej, by przystąpić do walki, w momencie, który uznają za najbardziej dla siebie dogodny.

Znacznie większe straty Rosjan tłumaczy się więc nie tym, by samolot był gorszy, a innymi przyczynami. MIG'1 jest uzbrojony w dwie armatki 24 mm i jedną 37 mm. Jest to broń, pozwalająca znakomicie sobie dawać radę z cięższymi nawet bombowcami, lecz zbyt ciężka i niedostatecznie szybkostrzelna, a również zbyt niecelna, gdy chodzi o pojedyncze z SABRE'em, uzbrojonym w 6 karabinów maszynowych o kalibrze 12,7 mm. W walce bowiem między odrzutowcami, w której każda sekunda musi być jak najskrupulatniej wykorzystana, szybkostrzelność jest atutem zasadniczym.

Drugą przyczyną aż nadto niekorzystnego dla Rosjan stosunku strat jest fakt, o którym wspominaliśmy na wstępie, mianowicie że początkowo MIG'1 pilotowane były przez nowicjuszy. Gdy walka zawiązywała się pomiędzy SABRE'em a MIG'em, mającym u steru wytrawnego lotnika — partia kończyła się zazwyczaj remisowo, walka trwała bez wyniku aż do chwili, gdy obaj przeciwnicy wyczerпали cały swój zapas paliwa...

Konkluzja: wojna koreańska pozwoliła Sowietaom wyszkolić znaczną ilość pilotów, oraz wykazała, że jeśli amerykański SABRE jest, w chwili obecnej, najlepszym w świecie aparatem do walki z myśliwcami, to sowiecki MIG jest najlepszym aparatem do walki z bombowcami.

Generał Kopański w Paryżu

W czasie Zielonych Świąt bawił w Paryżu gen. dyw. Stanisław Kopański, Szef Sztabu Głównego.

Gen. Kopański spotkał się z szeregiem swoich dawnych kolegów i przyjaciół wojskowych.

Generałowi towarzyszył płk. dypl. L. Bittner, szef oddziału planowania.

PRZEZ SZPARY ŻELAZNEJ KURTINY

WIZYTA U LEKARZA

Pięcioletni synek państwa Bolesławowa zachorował. Malcowi nie przysłało się nic nadzwyczajnego, pro prostu — zaziębił się. Trzeba było wezwać lekarza, bo chłopiec miał sporą gorączkę.

Lekarz przyszedł, zbadał i powiedział, że nie ma nic groźnego — że chłopiec po kilku dniach będzie mógł wstać z łóżka, a najdalej za tydzień będzie mógł nawet wychodzić z domu.

— Ale — dodał — jeżeli chłopiec nie przestanie kaszlać, to proszę, aby ktoś wstąpił do mnie. Zapiszę wówczas nieco więcej tego samego lekarstwa.

— A może by pan doktor był laskaw od razu zapisać więcej...

— Nie mogę, szanowna pani, naprawdę nie mogę, bo teraz ukazał się okólnik, który zabrania zapisywania większych ilości leków.

— No, trudno — wobec tego przyjmę napewno do pana doktora za kilka dni.

Postęp kuracji odbywał się normalnie. Ale lekarstwa zabrakło już na trzeci dzień. Toteż pan Bolesław powędrował do sympatycznego doktora.

W poczekalni było pełno.

— Pozwólcie mi państwo wejść bez kolejki, bo tu chodzi jedynie o powtórzenie recepty lekarskiej — zwrócił się pan Bolesław do oczekujących.

Jakaś paniusia odezwała się z rogu poczekalni:

— Na to samo już niemal dwie godziny czekam.

I natychmiast dodała bardzo uprzejmie:

— Jabym nic przeciw temu nie miała, ale teraz, kiedy trzeba notować godzinę przyjścia i wyjścia od lekarza — trudno jest ustępować...

Ze zaś w tej chwili otworzyły się drzwi gabinetu i lekarz poprosił następnego pacjenta, starsza pani przerwała swój dyskurs i znikła w drzwiach.

Po 5-ciu minutach z nich wyszła, ale już nie kontynuowała rozmowy: powiedziała wszystkim "dowidzenia" i poszła.

Pan Bolesław czekał, nie mając już odwagi nikogo prosić o odstępnięcie kolejki.

I tak przesiedział niemal do południa.

Sama wizyta trwała krótko. Lekarz zapytał czy synek czuje się dobrze, czy wciąż jeszcze kaszla, czy ma apetyt i przepisał tę samą receptę.

— Może mi pan pozwoli swoją kartę z ubezpieczalni. Muszę tam wpisać pańską wizytę...

— Ależ naturalnie, panie doktorze.

I pan Bolesław podał kartę, na której lekarz wpisał wyraźnie czas przyjęcia pacjenta: "od 11.35 do 11.40". A w rubryce "cel wizyty" — "powtórzenie recepty dla dziecka".

Pan Bolesław był z tego wszystkiego bardzo zadowolony. Wprawdzie niemal całe przedpołudnie nie był w biurze, ale może to i lepiej, bo nie musiał wysłuchiwać codziennych historyjek o nowych możliwościach podniesienia wydajności pracy.

W aptece poszło jak z płatka. No, a w domu oczywiście żadnych trudności być nie mogło.

Zaczęły się one dopiero po południu — w biurze.

— Cóż to pan całe przedpołudnie zmarnował?

— Byłem u lekarza.

— Widzę. Pańska wizyta trwała 5 minut, a pana w biurze nie było ze 4 godziny.

— Przecież musiałem dojść do lekarza, wyczekać swojej kolejki, pójść do apteki, tam również nieco poczekać i później odnieść do domu lekarstwo dla chorego synka.

— Hm... zdaje się, że pan nie całkiem słusznie pojmuje zasady "socjalistycznej dyscypliny pracy", wynikające bezpośrednio z marksizmu-leninizmu-stalinizmu.

Pan Bolesław nie słuchał. Nie obchodziło go słowa szefa tak samo, jak nie obchodziło go marksizm-leninizm-stalinizm.

Minęło dwa tygodnie.

Synek Bolesławowa już dawno wyzdrowiał, a i oni sami zapomnieli o tym zdarzeniu. Nie zapomniał tylko wydział personalny biura, w którym pan Bolesław pracował.

Obejrząwszy dokładnie fiszkę pana Bolesława w kartotece i jeszcze dokładniej obejrząwszy kartkę z ubezpieczalni, znalazł, że uwaga dyrektora, dołączona do tych wszystkich papierków jest nader słuszna: "brak zrozumienia dla podstawowych zasad socjalistycznej dyscypliny pracy, wynikających z marksizmu-leninizmu-stalinizmu". Wobec tego szef biura personalnego dopisał od siebie: "pracownik nie pewny pod względem ideologicznym".

Urządnic "Bezpieki", który uzupełniał swoją kartotekę, z lubością wciągnął nazwisko pana Bolesława na fiszkę ściśle tajnej kartoteki, mającej szumny tytuł "Element niepewny".

W taki oto sposób pan Bolesław znalazł się w specjalnej kartotece "Bezpieki". A w kilka dni później kazano mu się zgłosić do tego właśnie urzędu.

I nastąpiło przesłuchanie.

— Kto u "obywatelstwa" bywa? Czy często? Jakich poglądów są znajomi obywatela? — Czy teściowa obywatela istotnie sama robi z wełny ubranka dla małego Bolka? — Z jakimi dziećmi mały Bolek się bawi?

W wyniku przesłuchania kartoteka specjalna "Bezpieki" powiększyła się o kilka dalszych fiszek i prawdopodobnie będzie się nadal powiększała, bo przecież wszystkich wymienionych przez pana Bolesława "Bezpieka" weźmie do siebie i przesłucha, zadając te same pytania i zakwalifikuje jako "element niepewny pod względem ideologicznym".

Oto, jakie są skutki okólnika "prezesa rady ministrów" w Warszawie z dnia 10 marca rb., nakazującego lekarzom ubezpieczalni społecznego notować godzinę wejścia i wyjścia pacjenta z gabinetu lekarskiego. Skutki te zresztą zgodne są z zamierzonym celem. A celem jest zwiększenie terroru w Polsce.

Z przedwojennej

Polski.

Truskawiec — widok ogólny.



Kl.: "Amis de la Pologne".

Ze Związku Rezerwistów

W liście, skierowanym do Zarządu Głównego, władze francuskie, wyrażając uznanie za lojalne stanowisko władz Związku i ogółu jego członków, polecają nam zwrócić się do naszych kolegów z apelem, ażeby nadal nie brali żadnego udziału, ani czynnego ani też biernego, w manifestacjach jakiegokolwiek partii politycznej.

W niedzielę, 8-go czerwca odbędzie się w Aubry posiedzenie ścisłego Zarządu Gł., wobec czego członkowie Zarządu nie będą mogli uczestniczyć w imprezach kół.

W niedzielę 15 czerwca koło Argenteuil obchodzi 20-tą rocznicę założenia, zaś koło La Clarence, 15-lecie istnienia. Sąsiednie koła winny wziąć udział w tych rocznicach. Koła okręgu Somain powinny uważać sobie za obowiązującą wziąć udział w uroczystości 20-lecia koła Pequencourt.

Zarządy kół często przysyłają pieniądze do skarbnika Zarządu Głównego, nie podając, za co te sumy przysyłają. Zaznaczenie na każdym przekazie, na jaki cel są przysyłane pieniądze, ułatwi i przyspieszy załatwienie sprawy.

Koła, pragnące na swych imprezach widzieć członków Zarządu Głównego, winny o tym zawiadomić Zarząd Gł. conajmniej na 3 tygodnie naprzód.

Kalendarzyk wyjazdów, organizowanych przez Zarząd Gł. Zw. Rez. i b. Wojsk. przedstawia się, jeśli chodzi o okres najbliższy, jak następuje:

Wyjazd na cmentarz w Maiche — 21-go czerwca o 6-ej rano z Lille, przez Mulhouse i Belfort, powrót przez Montbéliard w dniu 23 czerwca. Cena przejazdu w obie strony 2.900 frs od osoby.

Wyjazd do Nicei, w ramach 8-dniowej wycieczki krajoznawczej w dniu 26 lipca, powrót 2 sierpnia. Cena za

przejazd w obie strony 5.800 frs od osoby.

Udział w tych wyjazdach mogą wziąć również osoby, nie będące członkami Związku. Terminy zgłoszeń: na wyjazd do Maiche do dnia 10-go czerwca (wraz z zadatkiem w wysokości 1000 fr.), na wyjazd do Nicei do 10-go lipca (wraz z zadatkiem 3.000 fr.).

Zapisy przyjmującej niżej podpisany pod adresem 40, rue de l'Alcazar, Lille (Nord).

Za Zarząd: Andrzejczak, sekr.

ZMIANA ADRESU

Niezależny Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji podaje do wiadomości, że siedziba Związku została przeniesiona z ul. Bayard na ul. Thiers. Dokładny adres Związku brzmi: Union Polonais des Instituteurs en France, 99, rue Thiers, Lens, (P.-de-C.).

Związek prosi o kierowanie wszelkiej korespondencji na powyższy adres, względnie na adres sekretarza Związku: M. Jan Cieślak, 4, avenue de la Fosse, Billy-Montigny (P.-de-C.).

Zapisy do liceum w Les Ageux

Dyrekcja Polskiego Gimnazjum-Liceum w Les Ageux otworzyła z dniem 1 czerwca zapisy na nowy rok szkolny 1952/53.

W rachubę wchodzi kandydaci i kandydatki na uczniów zwyczajnych do wszystkich czterech klas gimnazjum ogólniekształcącego jak też do obu klas liceum dwu typów, humanistycznego lub matematyczno-fizycznego.

Szkola przyjmuje również zgłoszenie kandydatów i kandydatek na uczniów nadzwyczajnych w grupie tzw. hospitantów-eksternów. Chodzi tu o młodzież zazwyczaj starszą, której woj na przerwa lub uniemożliwiła studia, a która pracując już zarobkowo chciałaby bez rzucania pracy nadrobić stracone lata szkolne. Z tej grupy w br. szkolnym korzysta już z pomocy i kierownictwa szkoły 7 uczniów wzgl. uczennic.

Szczegółowe warunki przyjęcia kandydatów do obu grup uczniów ustalone w prospekcie szkolnym, mogą otrzymać wszyscy zainteresowani za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Adres szkoły: Lycée Polonais, Les Ageux par Pont St. Maxence (Oise).
Dyrekcja Gimnazjum-Liceum Les Ageux

FIGURYNKI

Znacie Państwo ołowiane żołnierzyki? Zabawka dla dzieci — powiecie; którzy tam się zajmowali takimi rzeczami w dorosłym wieku.

A tymczasem!... W Studio Harcourt przy Avenue d'Iena, wśród szklanych gablotek, w których mieszczą się metalowe figurki — tak nam dobrze znane z lat dziecińczych, mało widzi się dzieci, a natomiast pełno dorosłych.

Tu przegląd starych gwardii przez Napoleona, tam fragment bitwy pod Waterloo, niedaleko — szturm krzyżowców na mury Jerozolimy, ówdeci wojsko Ludwika XIV-go. Coś jakby rewia wojsk różnych epok; od średniowiecznej krucjaty do walk na Korei. W scenach batalistycznych lub bitawowych, w kolekcjach ustawionych szeregami lub ułożonych w pudełkach, a nawet w pojedynczych egzemplarzach — maleńkie postacie wiernie odtwarzają w każdym szczególe zbroje, mundury i broń danej epoki. Nic dziwnego; jest to wystawa, urządzona przez kolekcjonerów figurki historycznych, dająca pogląd na historię wojska.

I oto nagle niespodzianka dla Polaka. Nie książkę Józef Poniatowski ją sprawia. W swym barwnym mundurze ułańskim, w grupie znanych dowódców, którzy komną gromadą otaczają figurkę Napoleona, jest on "swoim towarzyszem" i dziwiłbyśmy się gdybyśmy go tu nie zastali. Przecież to marszałek Francji; nazwisko jego wy-

ryte jest na Łuku Triumfalnym w Paryżu wraz z nazwiskami Dąbrowskiego, Zajacka i innych wysokich oficerów polskich, którzy służyli pod Napoleonem.

Niespodzianka sprawia co innego. Na małym pudełku, w którym leży kilka konnych i pieszych postaci w zbrojach średniowiecznych, dostrzegliśmy napis: Bataille de Grunwald 15 juillet 1410. Nie ma wątpliwości: czarne krzyże na białych płaszczach komturów krzyżackich i srebrne orły na tarczach polskich rycerzy. Skąd oni się tu wzięli wśród zastępów rycerstwa francuskiego i wojsk państw Europy zachodniej? Mniejsza z tym; faktem jest, że wspaniałe zwycięstwo polsko-litewskie nad jedną z największych potęg militarnych średniowiecza: Zakonem Krzyżackim, znalazło swoje echo w postaci tych kilku rycerzyków.

Niedaleko drugie spotkanie polskie w świecie wojskowych tradycji średniowiecza europejskiego. Zbiór najwybitniejszych postaci rycerskich XV wieku pociąga oko świetnością zbroi, krople i szyszaków — królowie Francji,

Anglii, Kastylii, Nawarry, księżęta Normandii, hrabiowie Flandrii, Artois i wielu innych, cała plejada w stal zakutych wojowników w miniaturze. Tak ongi występowali w szrankach turniejów lub na polach bitew.

Pod jednym z nich rumak się wspina, przednie kopyta zawisły wysoko w powietrzu, walący się do tyłu jeździec zdziera konia zanim runie na ziemię. Pod figurką napis: Roi de Pologne. Tak, jest taki król Polski, który ma prawo reprezentować polskie rycerstwo piętnastego wieku tym dramatycznym ruchem śmiertelnie rażącego wojownika; ten, który padł w boju z najstraszliwszą potęgą, zagrażającą przez kilka stuleci światu chrześcijańskiemu: Władysław Warneńczyk. W prawie dwieście pięćdziesiąt lat później inny król polski, Jan Sobieski, złamie ostatecznie tę potęgę pod Wiedniem.

Ot, taka "zabawka dla dzieci" — a pozwoliła tu w Paryżu Polakowi, za błażanemu przypadkiem na tę wystawę, odnaleźć ślady wielkich zdarzeń historii naszej, zamknięte w kształt ołowianych żołnierzy. S.

Trzeci Maj w St. Denis

Uroczysty obchód święta Narodowego odbył się w Saint-Denis w dniu 25 maja, staraniem koła Zw. Rez. i b. Wojsk. W obecności licznego grona Rodaków, z przedstawicielami organizacji społecznych i kombatanckich na czele, oraz pocztów sztandarowych koła miejscowego, koła Paryż, Argenteuil, Aulnay-sous-Bois, Rueil-Malmaison oraz Katolickiego Stow. "Bratnia Dłoń" — uroczystą mszę św. odprawił i piękne kazanie wygłosił duszpasterz polski ks. proboszcz Bernacki.

Następnie odbyła się akademii, którą zagał prezes Orłowski, witając przybyłych gości i podkreślając znaczenie obchodu trzeciomałajowego w chwili, kiedy Rodakom w Kraju wciąż ten dzień zabroniono.

Przedstawiciel SPK p. Milej wygłosił referat o Konstytucji 3 maja, który zebrani nagrodzili sutymi oklaskami. Następnie przemawiał dyrygent miejscowego chóru p. Kuciara.

Po udekorowaniu szeregu członków koła St. Denis polskimi Krzyżami Za-

ślugi i wręczeniu dyplomów francuskiej medaille commemorative za udział w wojnie 1939-45, zebranie zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego.

Podziękowanie

Zarząd Okręgu 1-go Zw. Rez. i b. Wojsk. w Bruay en Artois składa niniejszym jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Rodakom, którzy wzięli udział w uroczystości pod La Targette w dniu 18 maja, w pierwszym rzędzie zaś Hancerzom i ich komendantowi p. Sembie za prace nad pomnikiem, kol. Wiatrowskiemu i Wolskiemu za sprawne zorganizowanie pochodu, wreszcie wszystkim innym, którzy się przyczynili do uświetnienia tej podniosłej i pokrzepiającej na duchu uroczystości.

Prezes: Kultoniak, Sekr.: Wacławski.

Polski kompozytor w teatrze Champs Elysées

Na koncercie muzyki kameralnej, który odbył się w jednej ze sal Theatre des Champs Elysees w ramach festi-

Koło b. żołnierzy Armii Krajowej, Oddział Paryż, urządza w sobotę, dn. 7 czerwca br. w salach Domu Polskiego Kombatanta w Paryżu, przy ul. Legendre nr. 20

WIECZOREK TANECZNY.

Początek o godz. 19.30. Udział w kosztach 200 fr. od osoby. Rodacki i Rodaków pragnących w polskiej prasie niepodległościowej. (—) Bronisław Tudrej, sekr. 7-go Okręgu Zw. Rez. i b. Wojsk.

wału Twórczości 20-go Wiek, odegra no kantatę na orkiestrę kameralną i sopran do słów Rilkego p. t. Sonnets a Orphee (Pieśni Orfeusza), słynnego kompozytora polskiego Romana Palestra. Dyrygował sam kompozytor, partię solową wykonała p. Martin-Metten, która specjalnie w tym celu przybyła z Brukseli do Paryża. Sukces Romana Palestra jest sukcesem współczesnej muzyki polskiej, a jest on tym większy, iż Palester jest jedynym Polakiem, którego nazwisko figuruje w programach festiwału, a utwory jego są już od kilku lat zakazane w Kraju.

PARYŻ — Zw. Rez. i b. Wojsk. koło Paryż zawiadamia, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 8 czerwca o godz. 15 w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre. Na porządku dziennym ważne sprawy.

PARYŻ — Zarz. Tow. Gimn. Sokół w Paryżu zawiadamia wszystkich swych członków, że najbliższe zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę dnia 7 czerwca o godz. 21. Obecność obowiązkowa.

Odczyt R. Piłsudskiego

W dniu 30 maja br. w sali bibliotecznej Domu Kombatanta odbyło się publiczne zebranie, zorganizowane przez paryskie koło P.R.W. Nid, pod przewodnictwem prezesa koła, p. Zbigniewa Rapackiego.

W ramach zebrania p. Rowmund Piłsudski, prezes C.K.W. "Nid" w Londynie wygłosił referat pt.: Sprawa Polska na tle obecnej sytuacji Międzynarodowej.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

kierowana przez byłych kombatanłów

"REX"

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54 ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski. SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Zadanie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody: 4, rue de Fourcy, Paris 4°. — Métro: Saint-Paul.

W Argenteuil

Koło Argenteuil Zw. Rez. i b. Wojsk. obchodzi w dniu 15 czerwca 20-tą rocznicę istnienia. Po uroczystej Mszy św. w kościele Notre Dame przy rue Jean Jaures, która się rozpocznie o godz. 10.30, program przewiduje uroczystą akademię w sali przy kościele. Początek o godz. 15-tej.

Zarząd Okręgu Paryskiego Zw. Rez. i b. Wojsk. zaprasza wszystkie koła i towarzystwa miejscowe i okrugowe do wzięcia w tej uroczystości udziału wraz ze sztandarami, a Polonię z Argenteuil i okolicy prosi o gremialne przybycie.

Z P.O.W.N. — Paryż

W związku z coroczną pielgrzymką na groby zasłużonych Polaków do Montmorency w dniu 8 czerwca, Zarząd Okręgu POWN Paryż apeluje do wszystkich członków tuł. Okręgu o gremialne wzięcie udziału w Pielgrzymce. Przy tej bowiem okazji również pod tablicą pamiątkową poległych członków POWN zostanie złożona wiązanka kwiatów.

Szczegóły i godziny wyjazdu do Montmorency są podane w komunikatach organizatorów.

Zarz. Okr. POWN Paryż.

TROYES. — Zespół teatralny Pomocy Oświatowej przeprowadza pod kierownictwem p. M. Procha próby ciekawej sztuki w 5 odsłonach ze śpiewami pt. "Stary piechur i huzar jego syn", którą wystawi w sali Notre Dame, 70, Mail des Charmlles, w końcu czerwca, o czym już teraz Szanowną Polonię z Troyes i okolicy powiadamia.

MULHOUSE. Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. zwołuje swe zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 8 czerwca 1952 na sali restauracji "L'Ange" przy ulicy 9, rue des Oiseaux. Początek o godz. 15-tej Uprasza się członków o punktualne przybycie. Sympatycy mile widziani.

HUMOR

Niech żyje wolność!

W Warszawie. Zdyszanym profesor wbiega do kancelarii liceum: — Obywatelu dyrektorze! Donoszę najposłuszniej, że uczeń Bimbalski jest wrogiem władzy ludowej, przeciwnikiem naśladowania przodujących wzorów sowieckich i nędznym sługą amerykańskiego imperializmu!

— Co takiego? W czym się to objawia? — Wbrew przepisom, któreśmy wydali na rozkaz Moskwy, Bimbalski nosi włosy o pół centymetra przekraczające nakazaną długość 5 centymetrów! — O zgrozo! Trzeba zaraz dać znać do Bezpieki!

Kultura

— Dlaczego studenci sowieccy obowią zani są nosić krótko ostrzyżone włosy? Ze względów politycznych? — Nie. Ze względu na wszy.

Gwarancja

— Czy mi pan gwarantuje, że ten piaszcz jest przeciwżyłcie nieprzemakalny? — Owszem. Chyba, żeby zaczął deszcz padać...

Wieczór J. Łobodowskiego

Zarząd Domu Kombatanta w Paryżu uprzejmie zaprasza na wieczór autorski Józefa Łobodowskiego pt.:

"NAJDAWNIEJSZE I NAJNOWSZE WIERSZE" (1933-39 i 1951-52) który odbędzie się we środę 11 czerwca o godz. 20 w Sali Biblioteki S.P.K., 20, rue Legendre, metro: Villiers. Udział w kosztach 150 fr.

Po wieczorze, w Kawiarni SPK — zebranie towarzyskie przy muzyce tanecznej, urozmaicone satyrkami i fraszkami Józefa Łobodowskiego.

Pielgrzymka do Sarrebourg

Okręg II-gi (Wschodnia Francja) Federacji Polskich Obronców Ojczyzny od wielu lat organizuje pielgrzymki, połączone z manifestacjami patriotycznymi do Dieuze, na cmentarz poległych polskich żołnierzy. W roku bieżącym taka sama pielgrzymka uda się do Sarrebourg, gdzie na cmentarzu spoczywa około stu naszych rodaków-żołnierzy, którzy w obronie Ojczyzny oddali swe życie na pięknej ziemi francuskiej. Pielgrzymka odbędzie się 29 czerwca.

W związku z tym apeluje do wszystkich kolegów Rez. i b. Wojsk. i do wszystkich organizacji niepodległościowych oraz do polskiej młodzieży o nie urządzanie w tym dniu żadnych uroczystości lokalnych i wzięcie tłumnego udziału w pielgrzymce do Sarrebourg. Musimy jak najkoczalej uczcić pamięć poległych naszych bohaterów.

Rzecz prosta, że organizowanie manifestacji patriotycznych na większą skalę pociąga za sobą poważne wydatki. Toteż już dzisiaj zwracam się do wszystkich kół wchodzących do naszego Okręgu o przyjęcie organizatorom pielgrzymki do Sarrebourg z pomocą finansową. Proszę o przekazywanie wszelkich wpłat na ręce skarbnika kol. Piotra Wąsowicza, 8, rue du Boucau, Homecourt (M. et M.) do dn. 20 czerwca b. r.

Proszę również wszystkie organizacje o śledzenie dalszych komunikatów w polskiej prasie niepodległościowej. (—) Bronisław Tudrej, sekr. 7-go Okręgu Zw. Rez. i b. Wojsk.

Ostatnie nowości

- M. Wańkowicz: Ziele na kraterze. Cena fr. fr. 1.150,—
- T. Wittlin: Diabeł w raju. Cena fr. fr. 750,—
- M. Winowski: Kto mi lzy powróci. Cena fr. fr. 400,—
- R. Orwid-Bulicz: Jeśli jutro wojna. Cena fr. fr. 1.300,—
- ROCZNIK POLONII 1952. Cena fr. fr. 750,—

"LIBELLA"

SKŁADNICA KSIĄŻEK POLSKIEJ 12, rue St-Louis-en-l'Île, PARIS IV^e Métro: Sully-Morland.

PRZEDSTAWICIELSTWA

- Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tél. 558-50.
 - Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csa-ky, 132, Av. Marechal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315.20.
 - W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order.
 - Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadt-hausstr. 97.
- Warunki prenumeraty:
We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedynczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1,6,0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)

Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30. OGŁOSZENIA: 1 cm 1-lamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100%, drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaufiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż kuponu: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Reklamów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.—Gérant: Inż. M. Serafiński